



ZWYCIĘSTWO LUDU

Przemówienie tow. Władysława Gomułki-Wiesława na zebraniu aktywu PPR i PPS w Warszawie

Wielki polityczny akt narodu, dokonały 30 czerwca br. wymaga oceny. Już dziś, jeszcze przed ustaleniem ostatecznych wyników możemy stwierdzić, że **OBOZ DEMOKRACJI ODNIOŚL ZWYCIĘSTWO**, że w ciągu ostatnich dwóch lat przodujące oddziały narodu, które na swych sztandarach wypisały hasło Wolnej i Niepodległej Polski Ludowej, potrafiły skupić wokół siebie większość narodu

Mając przeciwko sobie potężne czynniki, korzystające z hojnej pomocy z zewnątrz, mając przeciwko sobie mur przesądów i nieufności najbardziej zacofanych elementów, potrafiliśmy mur ten przelamać i utorić drogę dla trwałego zwycięstwa sił postępu i demokracji.

W tym wielkim wysiłku czołową rolę odegrała bohaterska i ofiarna polska klasa robotnicza, odegrały podstawowe masy chłopstwa pracującego i nieliczne niestety, lecz najszlachetniejsze, najbardziej twórcze grupy naszej inteligencji.

Dzisiaj po przeprowadzonym referendum możemy konfrontować zaistniałe fakty z tym, co mówiliśmy przed głosowaniem ludowym. Możemy stwierdzić na podstawie wyników głosowania ludowego, w jakim stopniu słuszna była nasza analiza sytuacji politycznej w kraju, w jakim stopniu była słuszna nasza ocena układu i wzajemnego stosunku sił politycznych, działających w narodzie.

Przed tym jednak chcę powiedzieć o rękę słów na temat przyczyn, które zdecydowały o przeprowadzeniu referendum.

Historia referendum ludowego wzięła swój początek z pertraktacji o blok wyborczy, z pertraktacji, które miały miejsce w miesiącu lutym br. między nami t. j. między kierownictwem obydwu partii robotniczych, a kierownictwem PSL. Jak wszystkim wiadomo, po rozumieniu wyborcze nie doszło do skutku z winy PSL., które zażądało dla siebie 75 proc. mandatów w przyszłym sejmie. PSL. motywowało swe żądanie tym, że taki jest układ sił politycznych w kraju, że za tym, co głosi PSL., stoi i głosować będzie trzy czwarte narodu.

Kierownictwo partii robotniczych i kierownictwo pozostałych partii, wchodzących w skład bloku demokratycznego, inaczej oceniali układ sił politycznych w kraju. Uważaliśmy, że wpływy w społeczeństwie poszczególnych partii demokratycznych, chociaż nie są równomierne, jednak są mniej lub więcej zbliżone, że rozpiętość może się wahać w granicach kilku czy najwyżej kilkunastu procent. Uważaliśmy dalej, że najgroźniejszym przeciwnikiem każdej partii demokratycznej oddzielnie i wszystkich razem jest obóz reakcyjny, który zmierza do zniszczenia Polski demokratycznej, do przekreślenia reform społecznych, do zerwania polityki porozumienia i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, do restauracji stosunków przedwrześniowych. Dlatego też odrzuciliśmy walkę o wpływy i udział we władzy między stronnictwami demokratycznymi. Wyszliśmy ideę bloku demokratycznego wszystkich partii demokra-

tycznych, bloku opartego na zasadach równości i na wspólnie opracowanym programie działania, dla przeciwstawienia się zakusom reakcji. Powiedzieliśmy równocześnie Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, że jeśli odrzuci nasze

propozycje wejścia do bloku demokratycznego, to czy chce, czy nie chce, logika sytuacji politycznej postawi je po drugiej stronie barykady, pochłonięte zostanie przez siły reakcyjne.

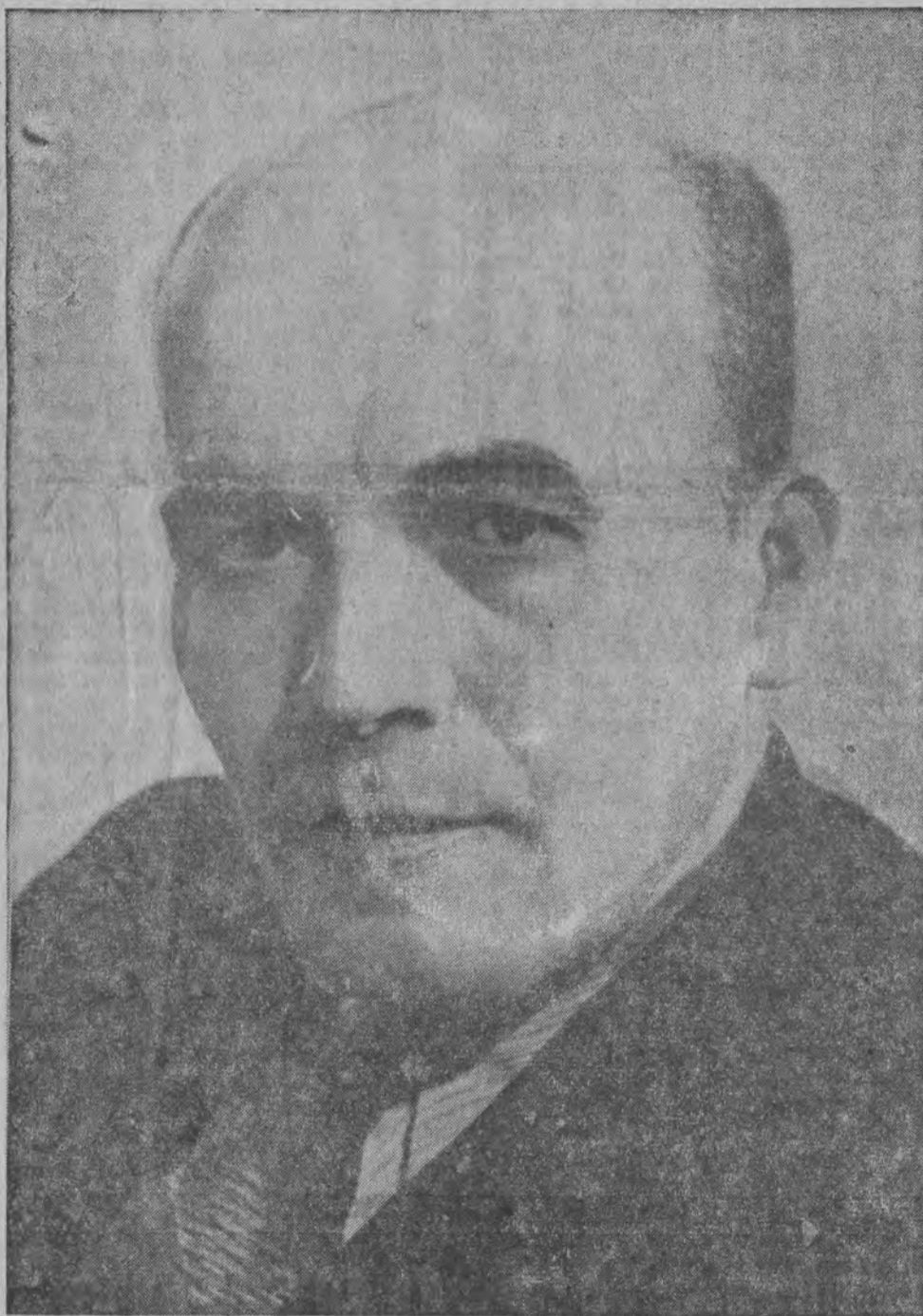
Uważaliśmy, że w układzie sił poli-

tycznych odrodzonej Polski, Polskie Stronnictwo Ludowe nie ma możliwości odegrania samodzielnie roli, jako partia centrowa, gdyż jest na to daleko za słabe.

Rzeczywistość wykazała, że jest słabsze, aniżeli przypuszczaliśmy. PSL. mogło utrzymać swe demokratyczne oblicze tylko przez wejście do demokratycznego bloku wyborczego i wówczas stanowiłoby prawe skrzydło tego bloku. Przez odrzucenie naszych propozycji za traciło ono oblicze demokratyczne, weszło faktycznie w skład antydemokratycznego frontu reakcji polskiej, zajmując w tym froncie lewą flankę. Flanka ta jest bez większego znaczenia dla całości frontu reakcyjnego, gdyż siły skupiające się na niej są stosunkowo bardzo słabe.

Pamiętamy wszyscy, że na naszą logiczną ocenę sytuacji i układu sił politycznych, kierownictwo PSL. odpowiedziało nam, że wszystkie nasze wywody są niesłuszne, gdyż w Polsce nie ma reakcji, względnie jest ona tak słabiotka, że nie można jej brać poważnie pod uwagę. Prasa peeselowska i kierownicy PSL. usiłowali wykipić nasze ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem reakcji, twierdząc wręcz, że reakcja jest wymysłem PPR. Ukuto nawet teorię, że bandy dywersyjne to tylko akt samoobrony społeczeństwa przed metodami Urzędów Bezpieczeństwa. Jedni w głupocie politycznej, drudzy w cynizmie zakłamania i nienawiści do zjednoczonego obozu demokratycznego zabrnęli tak głęboko, że zaczęli głosić, iż staje się dla nich zaszczytem miano reakcjonisty. Myślny doskonale zrozumieli taktykę i grę kierownictwa PSL., a szczególnie jego wodza londyńskiego. Szło im prosto o to, aby zamaskować swoją współpracę z reakcją, aby pustym frazesem demokratycznym zasłonić swoje prawdziwe oblicze. **ZAISTNIAŁA KONIECZNOŚĆ ZDEFINIOWANIA POJEJĄCIA REAKCJI W SPOSOB BARDZIEJ KONKRETNY. TRZEBA BYŁO POLICZYĆ SIŁY DEMOKRACJI I REAKCJI, TRZEBA BYŁO PRZYCISNĄĆ DO MURU PRZYWÓDCÓW PSL., ZMUSIĆ ICH DO PUBLICZNEGO PUSZCZENIA FARBY.**

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)



Greiser skamle o życie Proces krwawego kata Polaków dobiega końca

Zapowiedziana na dziś obrona ściągnęła liczne rzesze publiczności do auli, oraz tysiączne tłumy, które mimo deszczu słuchały przed aulą przemówień obrońców.

O godz. 9-tej ukazuje się Greiser, jak zwykle spokojny i opanowany, zaś o godz. 9.15 wchodzi na salę Najwyższy Trybunał Narodowy. Przewodniczący udziela głosu adwokatowi Hejmanowskiemu, jako obrońcy Greisera:

Do przemówieniu drugiego obrońcy, ad-

wokata Kręglewskiego wstaje Greiser, by wyrzec swoje ostatnie słowo. Przemówienie Greisera trwa okragie cztery godziny.

Panie Prezesie, Panowie Sędziowie! Mojemu narodowi i mojej ojczyźnie poczawszy od siedemnastego roku życia wiernie służyłem, najpierw jako żołnierz i oficer, potem jako człowiek prywatny a wreszcie przez 16 lat jako urzędnik i polityk. Bilans mojego życia muszę jednak podsumować więzieniem w obliczu możliwości kary śmierci. Dlacze-

go? Ponieważ byłem jednym z patriotów, wierzących w nasz naród niemiecki, w Hitlera i jego misję, wierzących nawet wtedy, kiedy ludzie stawali się bardziej trzeźwi i krytyczni. Za to stoję dziś przed Najwyższym Trybunałem.

Dalej w swoim ostatnim przemówieniu Greiser usiłuje wyjaśnić swoją politykę w Gdańsku, idąc po linii zawarcia przyjaznych stosunków z Polską. Szkoda, że pan

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

PSL - to bańka mydlana

Dalszy ciąg przemówienia tow. Władysława Gomułki-Wiesława na zebraniu aktywu PPR i PPS w Warszawie

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

Walka, jaka od pierwszych chwil wyzwolenia toczy się w Polsce między demokracją a reakcją, wynika na tle reform społecznych i na tle zagranicznej polityki rządu i obozu demokratycznego. Żadna frazeologia nie potrafi zasłonić tego faktu, że w gruncie rzeczy walka toczy się o to, czy Polska ma być demokratyczna, czy obszarniczo-kapitalistyczna, czy mamy mieć dobre i przyjacielskie stosunki ze Związkiem Radzieckim — czy też ma nastąpić powrót do starej sanacyjno-reakcyjnej polityki antysowieckiej. Taka jest u nas rzeczywista linia podziału między demokracją a reakcją. Wszelkie inne zagadnienia podporządkowane są tym dwóm głównym tezom.

Dla nas nie ulega żadnej wątpliwości, że Polska może istnieć i rozwijać się tylko, jako państwo demokratyczne. Powrót stosunków przedwrześniowych w tej, czy innej postaci musiałby doprowadzić do zguby Polski i nieszczęścia narodu. Dlatego usunęliśmy od władzy obszarników i kapitalistów, dlatego ułożyliśmy nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim na zasadach wzajemnej przyjaźni i sojuszu.

To zagadnienie, czy Polska ma być demokratyczna, a więc wolna i niepodległa, o najpełniejszych warunkach rozwoju i największej gwarancji bezpieczeństwa jej granic, czy też ma zawrócić na starą przedwrześniową drogę, na którą starają się ją zepchnąć siły wsteczne, reakcyjne — a więc na drogę zguby narodowej, na drogę utraty wolności i niezawisłości — to zagadnienie zdecydowaliśmy postawić przed narodem do rozstrzygnięcia w głosowaniu ludowym. Nie było sensu toczyć bezowocnego sporu z przywódcami PSL na temat, czy reakcja jest w Polsce, czy jej nie ma i czy są siły, które pragną zniszczyć dorobek demokracji — przez to samo zniszczyć Polskę — czy takich sił nie ma. Dla odpowiedzi na to pytanie zdecydowaliśmy przeprowadzić głosowanie ludowe.

W treści trzech pytań referendum ludowego skupiła się, jak w soczewce, cała historia Polski demokratycznej.

Za czy przeciw senatowi

Pytanie pierwsze było związane z konstytucją marcową i na pozór nie miało większego znaczenia. Można by przecie z pełną dozą śmiałości założyć, że Senat w Polsce demokratycznej może być instytucją demokratyczną, a nie, jak dawniej — reakcyjną, gdyż wprowadzić można do niego demokratów, a nie reakcjonistów. W ten sposób jednak nikt nawet nie próbował uzasadniać istnienia Senatu. I to jest zrozumiałe, gdyż Senat w warunkach nowej Polski stał się po prostu instytucją zbędną, niepotrzebną, nawet wówczas, gdyby mu ktoś chciał nadać charakter demokratyczny. Jeśli w referendum ludowym postawiono pytanie czy należy znieść Senat — to z dwu przyczyn: — po pierwsze dlatego, że instytucję Senatu przewiduje konstytucja z 1921 r., która obecnie obowiązuje — po drugie dlatego, że stosunek do Senatu, jako instytucji, powołanej do obrony interesów obszarniczych i kapitalistycznych w starej Polsce miał się stać jednym z mierników stosunku do demokracji, do nowej Polski. Nie można przecie uważać za demokratego tego, kto jest zwolennikiem instytucji, symbolizującej władzę obszarników i kapitalistów. Ten moment poczytało za bardzo dla siebie niedogodny kierownictwo PSL, które, wzywając do głosowania za utrzymaniem Senatu, równocześnie twierdziło, że nie pragnie utrzymania tej instytucji w przyszłej konstytucji, że chce ją zastąpić Izba Gospodarcza, na istnienie której wszystkie partie demokratyczne wyraziły zgodę. Tym niemniej jednak kierownictwo PSL, wzywając do głosowania za Senatem, postawiło się po drugiej stronie barykady w walce demokracji z reakcją. Kierownictwo PSL, podejmując decyzję głosowania za Se-

natem, nie zdawało sobie wówczas sprawy z tego, że ta decyzja obnaża istotne wpływy w społeczeństwie i rzeczywistości siłę PSL! Jeśli by założyć, że w PSL są rzeczywiście przeciwnicy Senatu i że wysunęli oni hasło głosowania za Senatem tylko dlatego, aby przekonać się o ilości swoich zwolenników w narodzie,

Za czy przeciw Polsce Ludowej

Drugim miernikiem stosunku do demokracji, do Polski demokratycznej była wypowiedź głosujących w sprawie podstawowych gałęzi gospodarstwa narodowego. W tym punkcie, w drugim pytaniu referendum sprawa postawiona została jasno i niedwuznacznie. Nie mogła budzić u nikogo żadnych wątpliwości. Nikt przecie nie może zaprzeczyć, że głosowanie przeciwko reformie rolnej i przeciwko unarodowieniu przemysłu jest wyrazem najbardziej zacofanego i wstępnego dążenia. Tu linia podziału między demokracją a reakcją jest prostopadła i wyrazista. W

Zdrada narodowa i faszyzm - to jedno

Wreszcie pytanie trzecie — sprawa granic Polski nad Odrą, Niszą i Bałtykiem, sprawa Ziemi Odzyskanych. Było by z gruntu niesłuszne, gdyby w odpowiedzi na to pytanie chcieli widzieć tylko wyrażenie stosunku głosującego do demokracji, względnie do Polski demokratycznej! W tym wypadku nie stają przeciwko sobie tylko demokracja i wstępnik. W odpowiedziach na trzecie pytanie inaczej biegnie linia podziału między głosującymi, aniżeli w dwóch poprzednich pytaniach. LINIA PODZIAŁU W TRZECIM PYTANIU ODDZIELA NARÓD OD ZDRAJCÓW NARODU, ODDZIELA SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE OD OBCYCH AGENTÓW, NOSZĄCYCH IMIĘ POLAKA. NIE JEST PRZYPADKIEM, ŻE AGENCI CI SA RÓWNOCZEŚNIE FASZYSTAMI. W WARTKACH POLSKICH ZDRADA NARODOWA I FASZYZM STOPIŁY SIĘ W JEDNO POJĘCIE, W JEDNĄ CAŁOŚĆ. Pytanie trzecie było potrzebne, aby wszyscy, którzy mają poczucie odpowiedzialności za losy Polski uświadomili sobie, czy jej bytowi nie zagraża niebezpieczeństwo najstraszliwsze, bo niebezpieczeństwo we-

o sile umiarkowanej partii centrowej, za jaką chcieli widzieć PSL — to napełniło dzisiaj przeżywaną głęboką rozczarowanie. Niezależnie jednak od takich lub innych intencji poszczególnych kierowników PSL — głosowanie za Senatem oznaczało włączenie się do frontu antydemokratycznego.

nieczym nie wyraża się tak jaskrawo dążność do restytucji starych stosunków w Polsce i starej linii politycznej, jak w próbach zakwestionowania reform społecznych, przeprowadzonych w Polsce. Obojętne są przy tym dla istoty zagadnienia momenty uboczne, które mogły wpływać na głosującego przy odpowiedzi negatywnej, udzielanej na drugie pytanie referendum. Ważna jest tylko polityczna wymowa takiej odpowiedzi, ważne jest to, że nawet w tak jaskrawym zagadnieniu głosujący opowiada się po stronie obozu reakcyjnego. Pytanie i odpowiedź nie budzą w tym wypadku żadnej wątpliwości.

wewnętrzne. Pytanie trzecie było potrzebne, aby w całym narodzie obudzić do głębi poczucie odpowiedzialności za dzisiejsze i jutrzejsze losy Polski. Obecnie po odpowiedzi na to pytanie okazało się, że ze wszystkich trzech pytań referendum ludowego — to pytanie było najbardziej konieczne.

Tak więc referendum ludowe miało na celu wykazanie stosunku sił między demokracją i reakcją. W referendum ludowym tylko w sposób pośredni mógł być wyrażony stosunek społeczeństwa do Rządu. Bepośrednio dotyczyło ono zagadnienia ustroju społeczno-politycznego odrodzonej Polski i sprawy naszych granic zachodnich. Szło więc o sprawy zasadnicze. Żadna z 6-ciu partii politycznych, działających w Polsce, nie wystąpiła — przynajmniej w sposób oficjalny — ani przeciwko reformie rolnej, ani przeciwko unarodowieniu przemysłu, a tym mniej przeciwko granicom Polski na Zachodzie. Odnosnie tych zasadniczych zagadnień nie mogło więc ulegać wątpliwości, że referendum ludowe będzie tylko akceptacją dokonanych faktów. Nie można sobie bowiem nawet wyobrazić, żeby naród mógł zde-

cydować w powszechnym głosowaniu o wyrzuceniu kilkuset tysięcy rodzin chłopskich z ziemi, jaką otrzymały z podziału obszarniczym majątków, żeby wprowadził z powrotem obszarników do ich pałaców, żeby przywrócił stan posiadania rodzimych kapitalistów i żeby oddał polski przemysł w ręce kapitału zagranicznego, a więc i w ręce kapitału niemieckiego, który posiadał pokazałą część naszego przemysłu. Nie można sobie wyobrazić, żeby w głosowaniu ludowym wypowiedział się naród za oddaniem Niemcom w niewolę naszych Ziemi Odzyskanych, żeby zdecydował wyrzucenie z tych ziem przeszło 3 milionów Polaków, którzy już na nich osiedli. Naród, który by powziął taką decyzję, dałby tym samym dowód nie tylko swej niedojrzałości politycznej, lecz wręcz obłądki politycznego.

Wyniki głosowania ludowego są bardzo wymowne. Nie jest żadną niespodzianką, że wszystkie pytania referendum, a szczególnie drugie i trzecie zostały zaakceptowane przez większość narodu. Mimo oporów i przesądów, które mają często wielowiekowe korzenie, potrafiliśmy skonsolidować większość narodu w okół tych reform i tych idei, które stanowią historyczny przełom w naszych dziejach.

Wyniki referendum przyniosły inne niespodzianki. Do takich należy w pierwszym rzędzie PRAWDZIWI OBRAZ SIŁY POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. Kierownicy PSL i propaganda tego stronnictwa usiłowali wytworzyć w społeczeństwie mit o potęgę swojej partii. Sugerowali oni, że za PSL-em stoi co najmniej 75 procent narodu. Trzeba przyznać, że nawet niektórzy kierownicy partii demokratycznych ulegali złudzeniu, odnośnie zasięgu wpływów i oddziaływania Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jednak PEKŁA TA BAŃKA MYDLANA. Wyniki głosowania ludowego obnażyły PSL i pokazały go społeczeństwu w takiej postaci, jak ono rzeczywiście wygląda.

W głosowaniu ludowym zmierzły się trzy grupy sił. Do pierwszej grupy zaliczam tych, którzy głosowali trzy razy „tak”. Do takiego głosowania wzywali naród: Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, część Stronnictwa Pracy oraz grupa (Dokończenie na str. 3-ciej)

Nie jestem już niebezpieczny! zostawcie mi te kilka lat życia - woła Greiser przed sądem

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

minister spraw zagranicznych Beck już nie żyje, bowiem mógłby potwierdzić moją pracę nad utrzymaniem przyjaznych stosunków z Polską. Podczas drugiej swojej wizyty u marszałka Piłsudskiego usłyszałem pochlebne słowa o mojej działalności politycznej. Sytuacja polepszała się w oczach, zwłaszcza w latach 35/37, to dodało mi odwagi do przystąpienia do prac nad opracowywaniem spotkania Piłsudskiego z Hitlerem. Spotkanie to miało się odbyć u ujścia Nogaty nad Elblągiem, przy pewnym kamieniu, przy którym stykała się granica Niemiec, Gdańska i Polski. Niestety spotkanie to spowodowało pogarszającego się stanu zdrowia Piłsudskiego nie doszło do skutku. Ja osobiście wierzę, że gdyby spotkanie to doszło do skutku, nie doszłoby do wojny z Polską, ponieważ Hitler był wielkim sympatykiem Piłsudskiego.

go. Następnie Greiser twierdził, że w sprawie Gdańska nie mógł zabierać głosu, ponieważ Hitler odsyłał go zawsze w tej sprawie do Goeringa, który był ZWOLENNIKIEM SOJUSZU WOJSKOWEGO Z POLSKĄ!

Ja nic więcej nie robiłem, jak tylko starałem się o polepszenie stosunków polsko-niemieckich, co nawet znalazło uznanie w oczach obecnego premiera angielskiego Attleesa.

Jakże mi można zarzucić fałsz i obłudę gdy nawet opinia angielska była za mną?

Pierwszego września 1939 cała moja praca została zniszczona. Wojna zaprowadziła mnie do marynarki a potem do Poznania. To mi nie odpowiadało. Historię robił się siłą i polityką wojskową, ja zaś byłem narzędziem zbrodniczej polityki. Przynajmniej, że jako polityk byłem tylko stroną wykonującą. By-

tem tylko żołnierzem i wykonywałem rozkazy.

W dalszych swoich słowach Greiser w sposób śmieszny, mały i drobiazgowy walczył o życie. I znów rozbrzmiewają w tej sali słowa o przyjaźni w stosunku do Polski. Greiser przytacza drobne fakty pomocy, jakiej udzielał swoim najbliższym sługom Polakom.

Greiser usiłuje udowodnić, że nie był takim wrogiem Polaków, jak to mu zarzuca akt oskarżenia.

Rozkazy, jakie otrzymywałem z Berlina, były niejednokrotnie sprzeczne, lecz jako żołnierz musiałem je wykonywać. Akt oskarżenia zarzuca mi wstąpienie do partii hitlerowskiej, lecz wtedy byłem bezrobotnym i partia ratowała mnie od głodu.

Czy można czynić odpowiedzialnym człowieka będącego o pustym żołądku, że ratuje się wstępując do partii? Mam już pięćdziesiąt lat życia. Moje życie zostało skrócone nie tylko chorobami, nie tylko przez chirurga, ale pozostało mi zaledwie kilka dni życia.

Czy pan prokurator uważa mnie jeszcze za tak niebezpiecznego, bym nie mógł żyć? Nie ten dziurzy klucz do historii, kto posiada bombę atomową, lecz ten, kto rozwiąże właściwie kwestie społeczne i narodowe.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Zaangażuje od zaraz do Wydziałów - Eksploatacyjnego i Inwestycyjnego

k i l k a

inżynierów-mechaników i elektryków

względnie

technologów-mechaników i elektryków

Poszukiwani również kroszarze (rki) z praktyką. Warunki do omówienia. Dodatkowy dział żywności. Służbowe mieszkanie w centrum Łodzi - od listopada br. Zgłaszać się w godzinach biurowych (do dn. 15 lipca br.) pod adresem: Łódź, Daszyńskiego 58 (Elektronia), II piętro, pokój 75; tel. 283-42, wewn. 49.

OFENSYWA DEMOKRACJI ZWYCIĘZY

Dalszy ciąg przemówienia tow. Wład. Gomułki-Wiesława na zebraniu aktywu PPR i PPS w Warszawie

Dalszy ciąg ze str. 2-giej)

peeselowska „Nowe Wyzwolenie”. Nie wymieniam różnych organizacji niepartyjnych.

PSL słabsze od partyj demokratycznych

Do drugiej grupy zaliczam tych, którzy głosowali przecząco na pierwsze pytanie i twierdząco na dwa pozostałe. Do takiego głosowania wzywał naród Polskie Stronnictwo Ludowe i chadecka część Stronnictwa Pracy.

Wreszcie do grupy trzeciej zaliczam tych, którzy głosowali bądź trzy razy „nie”, bądź też odpowiadali „nie” na dwa pierwsze pytania i „tak” na trzecie pytanie. Do takiego głosowania wzywał naród podziemne organizacje faszystowskie na czele z NSZ-tem i WIN-em.

JAK WYKAZUJĄ PROWIZORYCZNE OBLICZENIA, GRUPA DRUGA, GŁOSUJĄCA W MYŚL WEZWANIA KIEROWNICTWA PSL RAZ „NIE”, DWA RAZY „TAK” — SKUPIŁA SUMMA SUMMARUM OKOŁO 10 DO 12 PROC. WSZYSTKICH GŁOSOW. Innymi słowy około 15 proc. narodu wypowiedziało się za tym, co w sposób oficjalny głosi kierownictwo PSL i jego prasa. GRUPA DRUGA MOŻNA BY OD BIEDY ZALICZYĆ DO NAJBARDZIEJ NA PRAWO WYSUNIĘTEGO SKRZYDŁA OBOZU DEMOKRATYCZNEGO, GDYŻ NA DWA POZOSTAŁE PYTANIA ODPOWIDAŁA TWIERDZĄCO. Głosując „nie” na pierwsze pytanie demonstrowała tylko swoją niechęć do Rządu obecnego, jednak akceptowała podstawy, na jakich opiera się Polska demokratyczna. Grupa ta zajmuje wobec Rządu stanowisko opozycyjne, jednak OPOZYCJA TA MIESCI SIĘ W RAMACH POLSKI DEMOKRATYCZNEJ. Ta część PSL, która należy do tej grupy opozycyjnej, ma pełną swobodę działania i nikt nie myśli jej prześladować. Jak jednak widzimy z wyników głosowania, LOJALNE W STOSUNKU DO POLSKI DEMOKRATYCZNEJ PSL NIE TYLKO NIE PRZEROSŁO SWYMI WPLYWAMI PODSTAWOWYCH PARTII BLOKU DEMOKRATYCZNEGO, LECZ NAWET NIE SIEGA GRANICY TYCH WPLYWÓW, JAKIE KAŻDA Z TYCH PARTII POSIADA. Teraz dopiero każdy może stwierdzić, jak sprawiedliwe były nasze propozycje, składane kierownikom PSL w czasie rokowań o zawarcie bloku wyborczego. Również w świetle wyników głosowania potwierdzają się wszystkie oskarżenia, jakie wysunęliśmy dotychczas pod adresem Mikołajczyka i pod adresem reakcyjnej części PSL.

Reakcja jest jeszcze silna

WSZYSTKIE TWIERDZENIA I TEORIE PRZYWÓDCÓW PEESELSKICH O BRAKU REAKCJI W POLSCE ZOSTAŁY ROZBITE W DRZAŻGL. Wyniki głosowania wykazały, że REAKCJA I JEJ WPLYWY W NARODZIE SA JESZCZE SILNE, SILNIEJSZE NAWET, NIZ NALEŻAŁO PRZYPUSZCZAĆ. Przeciwno reformom społecznym, przeprowadzonym przez Rząd opowiedziały się PRAWIE TRZECIA CZĘŚĆ GŁOSUJĄCYCH. Reakcyjne podziemie posiada jeszcze mocną bazę oparcia wśród narodu.

DEMOKRACJI POLSKIEJ NIE ZAGRAJĄ CI, KTÓRZY GŁOSOWALI RAZ „NIE”, DWA RAZY „TAK”, LECZ CI, KTÓRZY GŁOSOWALI TRZY RAZY „NIE” I DWA RAZY „NIE”. I na tych ostatnich opiera się reakcyjna część PSL-u. NA TYCH LICZYŁ P. MIKOŁAJCZYK, GDY POSTAWIŁ ZADANIE 75 PROC. MANDATÓW. ONI STANOWIĄ DLA NIEGO BAZĘ OPARCIA I ON STAŁ SIĘ ICH SZTANDAREM.

Wyniki odpowiedzi na trzecie pytanie głosowania ludowego winny zaalarmować cały naród. W głosowaniu brali udział tylko Polacy i należało przypuszczać, że trzecie pytanie uzyska jednomyślną aprobatę całego narodu. Tymczasem PRZECIWNIE GRANICY POL-

SKIEJ NA ODRZE, NISIE I BAŁTYKU OPOWIEDZIAŁO SIĘ ŚREDNIO PRAWIE 5 PROC. GŁOSUJĄCYCH, czyli ponad pół miliona obywateli polskich. HITLEROWSKA TRZECIA KOLUMNA W NARODZIE POLSKIM OKAZAŁA SIĘ SILNA I JEST NAJWIĘKSZYM NIEBEZPIECZENSTWEM DLA POLSKI.

Nie wszystkie kartki głosowania z napisem trzy razy „nie” posiadają jednakową wymowę. Inną wagę należy przywiązywać do odpowiedzi „nein” pisanej często gotykiem, jaka padała na Opolszczyźnie, a inną miarą należy mierzyć odpowiedź „nie”, pisaną często wyrobionym charakterem pisma polskiego

Dokument hańby i zdrady

Natomiast GROŻNA I NIEBEZPIECZNA JEST ODPOWIEDZ „NIE”, JAKA PADŁA W STAROZYTNYM BASTIONIE KULTURY POLSKIEJ, JAKA DAŁ CO TRZECI MIESZKANIEC MIASTA KRAKOWA. KARTKI Z NAPISEM TRZY RAZY „NIE”, KTÓRYCH W KRAKOWIE NALICZONO AŻ 30 PROC. SA DOKUMENTEM HAŃBY I ZDRADY NARODOWEJ. TA HAŃBA I ZDRADA JEST TYM WIEKSZA, ŻE POPELNILI JA LUDZIE, KTÓRZY MIENIA SIĘ BYĆ DUCHOWYMI PRZEWODNIKAMI NARODU.

Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że pokazna część inteligencji w Krakowie głosowała trzy razy „nie”. Zdrada narodowa pozostaje zawsze tylko zdrada, niezależnie od tego, kto ją popełnia. Lecz inną wymowę ma zdra-

Mikołajczyk i hitlerowskie „nein”

A to hitlerowskie „nein” wypisane jest pięknym zdradzie i hańby na czołe prawie każdego trzeciego mieszkańca Krakowa. To hitlerowskie „nein” nosi 12 Polaków na każdych 100 mieszkańców w województwie krakowskim i 13 w wojew. rzeszowskim. To hitlerowskie „nein”, stanowi w byłej siedzibie Franka i stolicy Generalnej Gubernii 36 proc. mikołajczykowski „nie”.

Tego „nein” postanowił bronić do upadłego p. Mikołajczyk, który natychmiast na następny dzień po głosowaniu zawiązał do siebie korespondentów zagranicznych, aby im zakomunikować, że posiada wiadomości, iż są tacy ludzie w Polsce, którzy fałszują wybory, którzy skreślają z wyników głosowania hitlerowskie „nein”. Tak go trawiła gorączka obrony tego „nein”, że nie uważał nawet za stosowne zaczekać do ogłoszenia wyników wyborów przez czynniki do tego powołane.

I TRIUMFUJE DZISIAJ NA HAŃBIE KRAKOWA. I CZŁOWIEK TAKI MA PRETENSJE DO RZĄDZENIA KRAJEM.

Gdyby na czele narodu stanął Mikołajczyk, spotkałby Polskę podobny

Zbrodnia kieleckich hitlerowców

Peeselowsko — NSZ-owska negacja, NIE UZYSKAWSZY ZWYCIĘSTWA W GŁOSOWANIU LUDOWYM CHCE JE OSIĄGNĄĆ PRZEZ WTRĄCENIE KRAJU W ODMĘTY ANARCHII I WOJNY DOMOWEJ. JASKRAWYM TEGO DOWODEM JEST POGROM ŻYDÓW W KIELCACH. Hitlerowskie „nein” przemówiły natychmiast w kilka dni po głosowaniu hitlerowskim pogromem Żydów. Faszystki polscy, ci sami, którzy tak entuzjastycznie się na sam widok p. Mikołajczyka i których on witał lordowskim uśmiechem zadowolenia — prześcignęli w antysemickim szale mistrzów hitlerowskich. Nie miały Kielce komór gazowych, w których Niemcy mordowali miliony Żydów. Lecz faszystki kieleccy mają noże i broń palną, a na ulicach Kielc nie brak kamieni. — POPELNILI ZBRODNIĘ, KTÓRA OKRY-

inteligenta. „Nein” niejednego zweryfikowanego Polaka-autochtona na Śląsku czy Mazurach dowodzi, że nie potrafiliśmy dotychczas rozbudzić w nim polskiego ducha narodowego, że nie pozbył się on dotychczas patyny niemieckości, którą nakładano na niego przez setki lat. I to „nein”, chociaż jest alarmujące — nie jest jednak straszne. Znajduje ono swoje wytłumaczenie. Nie można uważać za zdrajców narodowych tych Polaków-autochtonów na Ziemiach Odzyskanych, którzy nie czują się dotychczas duchowo związani z narodem polskim. Zbyt mało jeszcze włożyli miary pracy, aby ich przywrócić polskości.

da szeregowca, a inną zdrada oficera. W KRAKOWIE ZDRADZIŁA NARÓD POLSKI POKAZNA CZĘŚĆ TYCH, KTÓRZY W JEGO ŻYCIU ZAJMUJĄ STANOWISKA OFICERSKIE. To zjawisko musiało zatrwożyć demokrację polską, musi zatrwożyć każdego Polaka, który rozumie wewnętrzną i zewnętrzną wymowę odpowiedzi trzy razy „nie”, która padła w Krakowie i województwie krakowskim.

Peeselowska „gazeta dla wszystkich” a więc i dla tych, którzy głosowali trzy razy „nie”, wyraża zdziwienie, dlaczego demokracja polska nie uderzyła we wszystkie bębny zwycięstwa, po zwycięstwie odniesionym w referendum ludowym. Takie pytanie postawić może tylko bęczę lub coś gorszego, który trąbi w fanfary hitlerowskie „nein”.

los, jak wówczas kiedy na jej czele stanęli Rydzy i Becki. Wprawdzie zwyciężyłoby wówczas „nie” zwyciężyłaby negacja NSZ-owska i WIN-owska Mikołajczyków, podobnie jak zwyciężyło „nie” Rydzy-Smigłego w 1939 r. w sprawie zawarcia obronnego sojuszu wojskowego polsko-radzieckiego, LECZ TAKIE ZWYCIĘSTWO BYŁOBY ZWYCIĘSTWEM GRABARZA NIE PODLEGŁOŚCI POLSKI.

PODOBNE ZWYCIĘSTWO ODNIOŚL JUŻ RAZ MIKOŁAJCZYK W POWSTANIU WARSZAWSKIM, ZA KTÓRE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ, do czego zresztą sam się przyznaje.

ZORGANIZOWANIE PRZEZ MIKOŁAJCZYKÓWCÓW JESZCZE JEDNEGO PODOBNEGO ZWYCIĘSTWA NA BAZIE „PO TRZYKROĆ NIE” PROWADZIĆ MUSI DO TRZYKROTNEGO WIĘKSZEJ NIEDZY, DO TRZYKROTNEGO POMNOŻENIA GŁODNYCH I BEZDOMNYCH, DO TRZYKROTNEGO WIĘKSZYCH STRAT I OFIAR TYCH, KTÓRE PONIOSŁA WARSZAWA W POWSTANIU SIERPNIOWYM, NIE MA W TYM, CO MÓWIĘ ANI CINIENIA PRZESADY.

WA POLSKĘ HAŃBĄ WOBEC CAŁEGO ŚWIATA.

Popelnili zbrodnię, która wstrząsnąć musi do głębi każdego, kto nie jest zwierzęciem, kto nie jest faszystą. Ofiary hitlerowskiego pogromu Żydów w Kielcach, które nie zostały od razu zabite nożami i kulami kieleckich faszystów — były przez nich dobijane kamieniami. Ukamienowano na śmierć ludzi, dlatego tylko że byli Żydami. Zbyt ubogi jest język ludzki, aby przy jego pomocy przedstawić ohydę zbrodni zwierzęcej. Zresztą istnieje granica zbrodni, którą można piętnować, której ohydę można wykazywać argumentacją słów.

ZBRODNIA KIELECKICH HITLEROWCÓW PRZEKROCZYŁA TĘ GRANICĘ. ZA HAŃBIĄCĄ POLSKĘ PRZED CAŁYM ŚWIATEM ZBRODNIĘ WYMIERZO-

NA BYĆ MUSI KARA OCZYSZCZAJĄCA IMIĘ POLSKI. Faszystowski zbrodniarz w Kielcach nie mogą korzystać z normalnego przywileju zbrodniarza, któremu zespół sądowy orzeka wymiar kary w zależności od okoliczności, jakie towarzyszyły zbrodni i w zależności od stopnia rozwoju umysłowego zbrodniarza. Zbrodnia kielecka nie posiada żadnych okoliczności, które mogłyby łagodzić jej zwierzęcy wyraz. Tych, którzy brali udział w tej zbrodni nic nie może tłumaczyć. Dlatego DLA WSZYSTKICH, KTÓRZY SPLAMILI SWOJE RĘCE ERWIA ZAMORDOWANYCH W KIELCACH MUSI BYĆ TYLKO JEDNA KARA — SĄD DORAŻNY — I JAK NAJSZYBSZA KARA ŚMIERCI.

Zbrodnia kielecka oświeśla, jak reflektorem wymowę faszystowskiego „nie”. Nie jest ona zresztą jedyną zbrodnią, jaka została popełniona po przeprowadzeniu referendum. W różnych miejscowościach zbiry faszystowskie zamordowały w przeciągu ostatnich kilku dni dalszych kilkunastu Żydów.

Faszystki pragną wojny domowej

Z RĄK TYCH MORDERCÓW GINĄ NIE TYLKO ŻYDZI. PRZED KILKU DNIA MI ZAMORDOWANY ZOSTAŁ POSEŁ RUSIN, CZŁONEK STRONNICTWA LUDOWEGO, POD HITLEROWSKIM HASEŁEM „NEIN” MORDUJĄ BANDYCI W DALSZYM CIĄGU CZŁONKÓW KOMISJI GŁOSOWANIA LUDOWEGO. WSZYSTKIE TE MORDY DOWODZĄ, ŻE FASZYSTOWSKIE „NIE” PRAGNIE ZNISZCZYĆ DEMOKRATYCZNE „TAK” PRZEZ WYWOŁANIE WOJNY DOMOWEJ.

Taktyka faszystów polskich w walce z demokracją przypomina taktykę hitlerowców niemieckich nie tylko na przykładzie pogromów żydowskich i mordowania Żydów. Taktyka ta jest podobna do taktyki „spalonej ziemi” jaką zastosowali hitlerowcy w czasie wojny na froncie wschodnim. Zmuszeni do wycofywania się z podbitych obszarów zostawiali po sobie tylko zgłiszczoną, gruz i popioły. Jeśli w Polsce ocalałyby podstawowe ośrodki przemysłowe, jeśli ocalało nam Zagłębie Śląsko-dąbrowskie i przemysł łódzki — zawdzięczamy to tylko błyskawicznemu tempu ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Wszystkie kopalnie, huty i fabryki, wszystko, co znajduje się w Polsce jest własnością narodu polskiego, której nikt nie kwestionuje. Lecz nie jest żadną przesadą, że to wszystko co nam w wojnie ocalało, zwłaszcza z naszego przemysłu — ocalało nam błyskawiczne tempo wyrzucenia Niemców z ziemi polskich.

Nie wszędzie w Polsce mogli hitlerowcy zastosować taktykę „spalonej ziemi”. Nie pozwalała im na to Armia Czerwona. Taktyka „spalonej ziemi” nie uratowała Niemiec, nie uratowała hitlerizmu przed klęską. Wykazała ona tylko, do czego zdolny jest faszyzm.

Faszystki polscy i cała polska reakcja stosują tę hitlerowską taktykę „spalonej ziemi” w walce z demokracją polską. Wyraża się ona w ich stanowisku, w ich podejściu do Polski, jako takiej. FASZYSTKI I REAKCJONISCI POLSCY WYZNAJĄ ZASADĘ, ŻE NIECH RACZEJ POLSKI NIE BĘDZIE, JEŚLI TA POLSKA NIE JEST PRZECZ NICH RZĄDZONA. NIECH POZOSTANIE TYLKO SPALONA ZIEMIA, JEŚLI FASZYSTKI I REAKCJONISCI W POLSCE MAJĄ NIE POZOSTAĆ. To stanowisko i takie podejście do Polski poddyktowało im zbrodnicze hasło, jakie rzucili w naród. (Dalszy ciąg na str. 5-te)

LITERATURA i ŻYCIE

ZOFIA NAŁKOWSKA

(Ciąg dalszy z Nr. 178 z dnia 30. 4. 46 r.)

W rok po niej ukazują się sławna „Niedobra miłość”, słowo już dzisiaj pospolite, — tłumaczona na język chorwacki, czeski, estoński, niemiecki, francuski, wizerunek z życia prowincjonalnych kacyków, książka społecznie i psychologicznie rewelacyjna, o artystycznym wpływie na młodych znacznym. W dwa lata później (1930) wystawia Zofia Nałkowska swoją pierwszą sztukę „Dom kobiet”, grany potem po całej Polsce, przełożony na piętnaście języków obcych, wielokrotnie realizowany w Anglii, Czechosłowacji, na Lotwie, w Estonii i innych krajach. Niemniej — tłumaczona cieszył się „Dzień jego powrotu”. Po tym utworze kontakt Nałkowskiej ze sceną, trudno zrozumieć czemu, przerywa się całkowicie, chyba, że weźmiemy pod uwagę jej udział w przeróbce „Pani Bowary” na scenę.

W r. 1935 ukazują się najbardziej reprezentacyjna powieść Nałkowskiej „Granica”, znów świetny obraz polityczny, psychologiczny i socjologiczny naszego świata, tym razem z lat pomajowych. Wiąza kompozycyjną książkę jest sprawa zbrodni, odwetu prostego jak odruch. Zbrodnię z pewnymi podobieństwami do tej z „Granicy” znajdujemy w „Dniu jego powrotu”, który znów swoim zagadnieniem zła branego przez człowieka na barki z jakiejś konieczności niejako gospodarczej w społeczeństwie wszystkich rozporządzalnych elementów świata, wiąże się ze stosunkowo za mało znanymi opowiadaniem Nałkowskiej więziennymi p. t. „Sojany świata”. Książka płynąca z doświadczeń zebranych w okresie kilkuletniej pracy w patronacie więziennym.

Ostatnia przedwojenna powieść Nałkowskiej ukazała się w r. 1938 to „Niecierpliwi”. Artystycznie to powrót do zagadnień ludzkich, własnych, w całym klanie rodzinnym. Podczas wojny Nałkowska pracowała nad monografią p. t. „Wspomnienie o ojcu” oraz nad powieścią „Węzły życia”.

Po za tym w krótkiej bio-bibliograficznej informacji przypomnieć należy dwukrotną prezesurę Nałkowskiej w Zw. zaw. Lit. Pol. w PWN Klubie oraz nagrody: w r. 1929 — łódzką i 1935 — państwową.

Pierwszą część artykułu o Zofii Nałkowskiej zamknęliśmy danymi bio- i bibliograficznymi, zaczęliśmy z opracowania Tadeusza Brezy i uzupełnionymi przez cytaty z jej, pisanej przed wojną, autobiografii. Chciałbym teraz dorzucić garść uwag o charakterze tej pisarki, aby dać powojennemu czytelnikowi pełniejszy obraz jej twórczości, tak żywej i aktualnej w dzisiejszym czasie. Zawarte w niej problemy nawet w obecnej rzeczywistości, tak bardzo zmienionej wydarzeniami drugiej wojny światowej, nie straciły na swej świeżości i wadze.

Niedawno nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” wyszło piąte wydanie „Granicy”, najgłośniejszego utworu Nałkowskiej. Następnie mają ukazywać się wznowienia innych jej utworów, więc dobrze będzie, jeśli czytelnik, tak ten, co po raz pierwszy będzie się z nimi zapoznawał, jak i ten, co zna je z okresu przedwojennego, otrzyma nieco wiadomości, dotyczących problemów zawartych w jej dziełach.

Nowoczesnością „Granicy” jest powiązanie i uzależnienie psychiki jednostki zarówno w jej świadomości, jak i w odruchach podświadomości, od układów społecznych i warunków środowiska.

Do tej dziedziny należy zagadnienie schematów. Człowiek widziany z zewnątrz jest inny, niż jego mniemanie o sobie.

Najbujniejszy okres twórczości Nałkowskiej przypada na czas międzywojenny; powieści wydane w tym czasie jak: „Romans Teresy Hennert”, „Dom nad łakami”, „Choucas”, „Niedobra miłość”, wreszcie „Granica” i „Niecierpliwi” wzbudziły wśród czytelników i krytyków nie tylko w kraju wielkie zainteresowanie. Nic dziwnego, gdyż to, co Nałkowska wyraziła w tych utworach, było nie tylko pełne i skończone pod względem formalnym, ale było nieoczekiwane, świeże i w pewnym sensie rewolucyjne. We wcześniejszych utworach, których treścią była przede wszystkim dusza kobiety i jej rola w życiu społeczeństwa ludzkiego, Nałkowska nie była nigdy feministką. Na obraz kobiety, na zmiany świadomości i doniosłej jej roli wpłynęły te zmiany, które przyniosła pierwsza wojna światowa, niszcząca pozostałości ustroju feudalnego; Nałkowska jest

wyrazicielką nowego człowieka i nowych idei, które poczynają się kształtować odąd coraz wyraźniej. Jej analityczny umysł nie tylko zdolny jest do ogarniania i opanowywania nowych prądów, lecz wychodzi naprzód, antycypując to, co dla innych umysłów było jeszcze mrokiem czasów. Do czasu Nałkowskiej sprawy kobiety, jej prawa i jej znaczenie w społeczeństwie były przez inne pisarki ujmowane dość jednostronnie i niedostatecznie; mężczyźni w twórczości swojej nie podejmowali tych spraw — świat kobiet interesował ich inaczej. Nałkowska staje się nie tylko wyrazicielką duszy kobiecej, stanowiska kobiety wobec zmienionej rzeczywistości, lecz staje się prekursorką nowego życia, nowych zasad i idei oraz tych wszystkich elementów, które w człowieku w sposób świadomy lub podświadomy oddziaływają na kształtowanie się jego człowieczeństwa. Kobieta, która dotąd spełniała rolę passywną, wyzwala się z tych kanonów i odąd zajmuje diametralnie odmienne stanowisko tak wobec spraw osobistych jak i ludzkich.

Nałkowska od samego początku wchodzi na arenę pisarską jako kobieta nowoczesna o wyraźnej postawie zarówno wobec świata zewnętrznego jak i świata własnych uczuć i doznań. W konstelacji pisarek jest ona najbardziej samodzielną, świadomą swych praw, które odąd dają jej właściwe stanowisko w hierarchii społecznej. Już nie duch ofiary jej przyswieca, ale wolnego działania.

W oczach świata, który przemijał, ta kobieta-pisarka, badawca i kontrolująca ustawicznie swój stosunek do zjawisk nowożytnego świata, w szczególności zaś do nowożytności, się odwołuje (nie teoriami przyjmowanymi przez nią a priori, ale sprawdzianami autentyczności, głębokiej wiedzy i obiektywnego ujmowania rzeczy), uchochodzą od początku za rewolucjonistką. I w pewnym sensie, jak powiedziała, była nią, istotnie w swej opozycji do przeszłości, w swych próbach „nadawania sensu temu, co się tylko dzieje”.

Tylko, że to nie jest takie proste i łatwe, jakby na pozór mogło się wydawać: tragizm, który włada światem i człowiekiem (wojny), komplikuje i burzy to, co mogło być byciem sensu i pełnią życia. Jeden fałszywy krok i wali się

w grzyby cała budowa, rozgrywa się dramat sere i dusz ludzkich, przed którymi człowiek staje nieporadny jak dziecko, albo bierze w nich udział, doprowadzając do zbrodni.

Wtedy właśnie Nałkowska z całym spokojem i opanowaniem przychodzi mu z pomocą — wyjaśnia, w jaki sposób i dlaczego między ludźmi dochodzi do konfliktów. „Coś przecież musi istnieć, jakaś granica, za którą nie wolno przejść, za którą przestaje się być sobą” — mówi Elżbieta w „Granicy”. Tym ostrzeżeniem niejako chwytając człowieka za rękę w momencie, gdy człowiek przestaje panować nad sobą i wskazuje mu na przepaść. Nie moralizuje, nie rozdziera szat, prosto i spokojnie przemawia nieskomplikowanymi ale jakże mądrymi słowami do rozsądku ludzkiego. Mistrzostwo Nałkowskiej nie polega wyłącznie na jej stylu lub wiedzy, ale ujawnia się w sposobie, który je łączy ze sobą.

Fabula powieści Nałkowskiej zazwyczaj jest prosta; z faktów, które można by było zamknąć w krótkim artykule, tworzy wielkie dzieła literackie.

W jej interpretacji sprawy ludzkie biegną po wyraźnie oznaczonych torach i dążą do wyraźnie określonych celów. Gdy jednak poważają się przekroczyć określoną granicę, wtedy dochodzi do katastrofy, za którą człowiek sam ponosi odpowiedzialność. Znaki ostrzegawcze były postawione — o czym wspominałem wyżej. Gdy jednak do tego dochodzi, wtedy pisarka, aby te rzeczy były łatwiejsze do zrozumienia, niby cierpliwie inżynier, poczyną ścisłe rekonstruować przebieg wypadków, które doprowadziły do katastrofy. Robi to z głęboką znajomością psychiki ludzkiej i wtedy widzimy, że ten schemat, ten na pozór jeden tor w różnych miejscach i w różnych kierunkach był poprzecinany przez inne tory. I gdy opowiada o tym, robi to z dyskrecją i subtelnością.

Dyskrekcja i subtelność cechują całą twórczość Nałkowskiej i one to dają treściom twórczym autorki „Niedobrej Miłości” i „Granicy” ich autentyczność. Utwory jej żyją i posiadają nieprzemijające znaczenie nawet w czasach takich jak dziejowe konsekwencje drugiej wojny, gdy nie jedna wartość uległa życiowej dewaluacji.

Kazimierz Truchanowski.

Korniej Czukowski

Ze wspomnień o Gorkim

„W maju dziewiętnastego roku obchodziliśmy pięćdziesiątę Gorkiego. Kielichy do szampama były napełnione herbatą (bez cukru), każdy z uczestników, otrzymał przepyszny placuszek, wielkości pięciokopiejówki.

Byli obecni: Aleksander Blok, Gumilow, Teodor Battuszkow, Eugeniusz Zamiatin, Akim Wołynskij, robotnicy i pracownicy drukarni. Uroczystość odbywała się w serdecznej atmosferze. — Aleksander Blok zapisał w swoim zeszycie:

„Dzisiejszy jubileusz Aleksieja Maksymowicza jest jasny i pełen treści — to nie pusty dzień, lecz melodyjny”. Ale ku końcowi tego „melodyjnego” dnia, Gorkij mocno się nachmurzył i nawet zniecierpliwiony zastukał palcami po stole. Stało się to z powodu wystąpienia przysięgłego mówcy jubileuszowego, który zaczął powoli wyciągać żyły z jubiłata, prawiąc kwieciste banały o humanitaryzmie jego utworów, o ewangelicznej miłości pisarza ku pokrzywdzonym i wykołojonym.

Palce Gorkiego zabębniły po stole jeszcze zjadłej, gdy mówca wspominał o nowej sztuce Gorkiego, zaczął wychwalać jej bohatera, którego Gor-

kij otoczył jakoby — „tkliwym, łagodnym blaskiem”.

Tego już Gorkij nie wytrzymał i powiedział bynajmniej nie jak jubiłat:

— To nie tak, ale to nie tak... Ja w o góle rosyjskich starszoków nienawidzę... A ten starzec, którego opan wychwala, to łajdaczyzna, — staruszek, tak, łajdaczyzna...

Zawstydzony mówca opuścił oczy, a Gorkij zwrócił się do siedmioletniego chłopczyka, i częstując go, cicho powiedział: — Nigdy nie obchodź jubileuszów. A gdy skończysz 50 lat, powiedz, że masz 49 lub 51... A cały poczęstunek zjedz sam.

Wkrótce po dniach październikowych Gorkij powołuje do życia wydawnictwo „Literatura Powszechna”. Przyszła mu do głowy myśl, by dać nowemu rodzickiemu czytelnikowi najlepsze książki, jakie były napisane kiedykolwiek przez najlepszych autorów, dać mu możność zapoznania się w przekładach z wszechświatowym piśmiennictwem na najbardziej wyborowym materiale.

W tym celu Gorkij powołał rozległe kolegium — lub raczej brygadę — spośród pisarzy i uczonych-profesorów literatury, których zadaniem było pu-

ścić w ruch ogromne zamierzenie wydawnicze według programu, specjalnie przystosowanego do potrzeb rosyjskiego czytelnika. W tym kolegium miała swych przedstawicieli literatura nieomal wszystkich krajów.

Przez kilka lat wykonywałem tę pracę pod przewodnictwem Gorkiego i wtedy poznałem jego zupełnie nieoczekiwane cechy. Przede wszystkim okazało się, że jest on pierwszorzędnym znawcą literatury obcej. Na temat Gorkiego słyszało się często podrzwanie: „Włóczęga, nie zna ani jednego języka, a jest przewodniczącym naukowego kolegium”. Tymczasem okazało się, że ten „bosy włóczęga” jest bardziej uczony, niż niejeden profesor. O kimkolwiek zaczęto przy nim mówić: o Wordsworthcie, Chamisony, Tieleku zawsze ujawniał tyle szczegółów i dokładnych wiadomości o ich dziełach, jakby studiował przez całe życie tych pisarzy — chociaż często wymawiał ich nazwiska na sposób niż nonowogrodzki. Wymienione zostaje na przykład w jego obecności i nazwisko jakiegoś pomniejszego Francuza, o którym nikt nigdy nie słyszał; my milczymy wstydliwie, a Gorkij mówi rzeczowo:

— Ten autor napisał takie to i takie rzeczy. Ta, niebardzo, ale ta (i przy tym twarz rozjaśnia mu się uśmiechem) — wyborna, bardzo dobra rzecz!

Gdy rozmawiał z Oldenburgiem o piarszach starożytnego Wschodu wydał mi się, że nie ustępuje mu w znawstwie przedmiotu.

Drugą nieoczekiwaną osobistą jego cechą był bezlitosny, nawet, powiedziałbym, okrutny stosunek do samego siebie. Liczni postronni ludzie przy puszczały, że Gorkij był tylko nominalnym przewodniczącym, w istocie wykonywał on najczarniejszą robotę, nie wzbraniając się przed najmniej efektywną pracą. Po każdym posiedzeniu zabierał pełną tekę obcych rękopisów, do „przejrzenia”; w rzeczywistości Gorkij nie tylko je „przeglądał”, lecz przerabiał wszystko na nowo, do niepoznania, zapisując każdy rękopis swymi poprawkami.

„Literatura Powszechna” stanowiła zaledwie niewielką część prac, którym się Gorkij wówczas oddawał. — Równocześnie był zajęty organizowaniem „Domu uczonych” i szeregu teatralnych i literackich instytucji, w których znów był nie tylko przewodniczącym, lecz również wykonawcą mozolnej pracy, zabierającej mu tyle godzin, że pozostanie dla mnie na zawsze tajemnicą, kiedy miał czas na spanie.

„Sbornik statiej wspomnianej M. Gorkom”.

Głos Kobiet

Spółeczno Obywatelska Liga Kobiet jest Twoją organizacją — zapisz się w jej szeregi

Nasze zwycięstwo

Podawane w prasie prowizoryczne wyniki głosowania ludowego, napełniły radością tych wszystkich, którzy usilną i intensywną akcją za zwycięstwem demokracji rozwijali. Radosny też nastrój panuje w szeregach członków Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Już sam fakt, że procent głosujących był wysoki, pozwala stwierdzić, że — jak zawsze tak i tym razem w momencie dla kraju decydującym — kobiety polskie stanęły na wysokości zadania, biorąc gremialnie udział w głosowaniu i zwycięstwo trzykrotnego „tak” jest sukcesem, w którego wywalczeniu poważny udział wzięły kobiety.

Kobiety zrozumiały, że od ich odpowiedzi, od zajętej przez nie postawy, uzależniony będzie los kraju i głosy kobiece zawazyły na szali odniesionego zwycięstwa.

W akcji przygotowawczej do referendum, Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet na terenie całego państwa rozwinęła niezwykle aktywną działalność, nawołując swe członkinie do pozytywnego ustosunkowania się do pytań referendum. Wydatny wysiłek został poświęcony propagandzie, mającej na celu spopularyzowanie i naświetlenie wśród kobiet tych zagadnień, które pod głosowanie ludowe zostały poddane.

Na skutek tej tak szeroko przeprowadzonej akcji o charakterze politycznym, w pewnych kołach i środowiskach wysuwany jest w stosunku do S.O.L.K. zarzut, że jest ona organizacją o charakterze wybitnie partyjnym. Zarzut niesłuszny i polegający na niezrozumieniu celów i charakteru tej naszej kobiecej organizacji.

Śmiało możemy powiedzieć, że nie jesteśmy organizacją partyjną, gdyż w szeregach naszych grupujemy członkinie, należące do wszystkich partii, jak i bezpartyjne. Jesteśmy organizacją wszystkich kobiet o charakterze ponadpartyjnym. Stoimy na stanowisku, że przynależność partyjna naszych członkin jest sprawą ich osobistych przekonań politycznych.

Liga Kobiet zrzesza te wszystkie kobiety, które chcą pracować dla dobra kraju, wkładając duży wysiłek w organizowanie różnych odcinków pracy czysto kobiecej, oraz w prace o charakterze kulturalnym i opiekuńczym.

Ponadpartyjność naszej organizacji nie może jednak wpłynąć na to, byśmy w stosunku do najbardziej kapitalnych, gospodarczych i ustrojowych zagadnień kraju zostały obojętne. Waleczymy o prawa wszystkich kobiet, o poprawę bytu i podniesienie stopy życiowej wszystkich obywateli i dlatego nie wolno nam obojętnie się ustosunkować do zagadnień politycznych. Podchodzimy jednak do tych zagadnień, dotyczących nas wszystkich, nie ze stanowiska takiej czy innej partii politycznej, lecz bierzemy pod uwagę dobro Ojczyzny, wiążąc z tym celem interes jej obywateli i nie odgraniczając ściśle z tymi zagadnieniami związanej sprawy ogólnej demokracji życia.

Dlatego też jesteśmy dumne z tego, że nasza akcja uświadamiająca, przeprowadzona w czasie referendum wśród kobiet, wydała owoce. Doceniamy należycie wagę spraw zwanych — niesłusznie — małymi, a istotnych dla kobiet, którymi organizacja nasza stała się zaabsorbowana — jednak do zagadnień dla nas ważnych o znaczeniu politycznym, nie wolno nam biernie się odnosić.

Akcja Głosowania Ludowego była pierwszą akcją o charakterze politycznym, w której Liga Kobiet wzięła udział. Następnym jej etapem będą czekające nas wybory. Liga Kobiet i w tej akcji weźmie czynny udział, walcząc o zwycięstwo demokracji w Polsce.

L. K.

Sport kobiecy we Francji

Inicjatorzy rozwoju sportu kobiecego we Francji musieli wykazać wiele odwagi, cierpliwości i wytrwałości aby przełamać panujące tam przesady i dowiedzieć, że wychowanie fizyczne jest tak samo pożyteczne dla kobiet, jak i dla mężczyzn.

Pionierzy kobiecego ruchu sportowego zjednoczyli się w Klubie „Sport féminin” który w roku 1917 zorganizował pierwsze rozgrywki o kobiece mistrzostwo Francji.

Do roku 1938 ilość kobiet lekkoatletek liczone we Francji tylko na setki. Po wywołaniu Francji spod jarzma hitlerowskiego ilość lekkoatletek stale wzrastała i przekroczyła w roku 1945 liczbę 10 tysięcy. Jednakże w tej dziedzinie Francja pozostaje jeszcze daleko w tyle za innymi krajami Europy i Stanami Zjednoczonymi.

Rodzaj sportu, który najbardziej pociąga kobiety francuskie — to tenis. Na 80 — 100 tysięcy tenisistów przypada połowa kobiet. Fakt ten chyba tłumaczy się tym, iż tenis — to gra

odpowiednia dla każdego wieku.

Wśród znakomitych tenisistek francuskich należy wymienić przede wszystkim Zuzannę Lenglen, którą entuzjaci tenisa nazywali „boską Zuzanną” albo „królową kortów”. Pierwsze zwycięstwo odniosła ona w rozgrywkach o mistrzostwo świata w Wimbledon w roku 1919, gdy miała 15 lat. Od tej chwili zachowała ona przez długi czas swój tytuł mistrzyni, 6 razy zajmując pierwsze miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Wspomnieć dalej należy o wybitnej sportsmence francuskiej — Mathieu, pierwszej kobiecie, która wstąpiła do szeregów „Francji walczącej”. Znana była wśród członków ruchu oporu, jako „dzielny kapitan Mathieu”. Przed niedawnym czasem odniosła ona zwycięstwo w zawodach w Genewie, które stawia ją w pierwszym szeregu tenisistek francuskich.

W chwili obecnej dla większości kobiet francuskich tenis stał się jednak niedostępny z powodu braku ra-

kiet tenisowych i piłek.

Kobiece kluby pływackie są jak dotąd we Francji nieliczne. Wśród najlepszych pływaczek wymienić należy Monikę Berliet, która pobili rekord pływania na plecach na dystansach 100, 200 i 300 metrów i Josettę Delmas, która uchodzi za najlepszą crowsistkę Francji.

Wczasie wojny sportsmenki francuskie stanęły dzielnie do walki z najeźdźcą. Wiele z nich znalazło się w kobiecych oddziałach armii francuskiej, wiele walczyło w szeregach ruchu oporu. Wielką cześć otacza się na zwisko Marizy Hiltz, jednej z najznakomitszych lotniczek, która walczyła w partyzantce i zginęła podczas dokonywania niezwykle ryzykownego lotu.

Wśród innych rodzajów sportu uprawianego przez Francuzki, należy wymienić koszykówkę, wioslarstwo, hokej na trawie, siatkówkę i piłkę nożną. Francuzki zajmują też honorowe miejsce wśród szermierzek.

PRACANIE HAŃBI

Gdy człowiek oderwie się czasami od biurka, czy warsztatu, dla załatwienia jakiejś ważnej sprawy idąc przez miasto w piękny, słoneczny dzień, może wiele ciekawego dostrzec gdy umie podpatrywać ulicę.

Życie na ulicy kwitnie w całej pełni. Coprawda przeważnie ludziska śpieszą się, ale są i tacy, którzy się nie śpieszą.

Przed bramą jednego z domów ul. Piotrkowskiej stoi ładna, szykowna panienczka, w studenckiej czapczeczce na bakier i miłym głosiłkiem zachęca do kupna gazety.

Zaciekawiona podchodzę, bliżej, aby kupić i w ten sposób dopomóc biednej studentce i w ogóle studentom, bo sądziłam, że sprzedaje jakąś studencką gazetę. Okazało się jednak, że studentka sprzedaje gazetę t. zw. „Ludową”. Jestem kobietą, mam miękkie serce więc myślę sobie — pewnie biedactwo pracuje na prowizję, więc wyjąłam z torebki pięć złotych i zapłaciłam.

Zapomniałam o tym fragmencie, gdybym nie spotkała wieczorem swej serdecznej przyjaciółki ze szkolnej ławy, z którą nie widziałyśmy się w

ciągu 6 lat Zaprosiła mnie do cukierni.

Obok nas siedziała grupa studentek, między którymi poznałam moją „biedną” panienkę — kolporterkę „pisma dla wszystkich”. Akurat głośno perorowała, tak że zdążyłam uchwycić takie oto zdanie:

— Nasze być, albo nie być, to koniecznie odebrania im tego wszystkiego co naszym rodzicom zostało zabrane. Nie możemy cierpieć by było ciemno cham panoszył się na naszej ziemi na leżącej do naszych pradziadków.

Wkrótce potem całe towarzystwo wstało od stolika, a „kolporterka” uregulowała cały rachunek, odsuwając niedbałym gestem resztę.

Poszli prawdopodobnie sprzedawać tę najbardziej „ludową” z gazet.

Dla tego rodzaju „panienek” i dla pani czyków wszelkiego rodzaju, podwojenaszych wyższych uczelni winny być zamknięte na 4 spusty. Nie na to my, ludzie pracy, odejmujemy sobie od ust, aby łożyć na szkoły i uniwersytety, by tam panoszyli się wrogowie ludu.

Im więcej będzie tam miejsca dla synów chłopskich i robotniczych tym lepiej.

J.P.

Co robimy...

Liga Kobiet i Związek Uczestników Walk o Niepodległość w Kielcach otaczają opieką wdowy i sieroty po poległych. W woj. Kieleckim powstało już 7 domów dziecka dla 500 sierot. Około tysiąc sierot znajduje w najbliższym czasie stałą opiekę.

W Lublinie bawiła 16-to osobowa wycieczka szwedzkiego Towarzystwa Przyjaźni z Polską pod przewodnictwem p. Arne Stärynga w towarzystwie sióstr Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Goście zwiedzili obóz na Majdanku. Ekspozycję muzeum, stopy butów, łaźnie — komory gazowe, krematorium wywołały wśród zwiedzających olbrzymie wrażenie, przekonujących o straszliwych metodach, stosowanych przez Niemców na obywatelach 22 narodów.

Kobiety społecznice

Udział kobiety w życiu społecznym naszego demokratycznego Państwa zwiększa się z każdym miesiącem.

Już nikt nie patrzy z ironią na kobietę zajmującą pewne stanowisko, które dotąd mężczyzna zajmował.

Kobiety polskie zdają egzamin, wyrobienia społecznego.

W Głosowaniu Ludowym, kobiety wzięły masowy udział, zdając sobie sprawę z faktu, że w państwie ludowym, kobieta jest pełnoprawnym obywatelem i współgospodarzem kraju, że winna mieć wpływ na kierowanie swoim losem.

Dla jasnego zilustrowania wzrostu

znaczenia kobiety w naszym społeczeństwie może posłużyć fakt, że podczas ostatnio przeprowadzonych wyborów w firmach dziewiarsko-pończosznicznych do Rad Zakładowych, na ogólną liczbę 397 radnych, kobiety otrzymały 169 mandatów, czyli ok. 40 proc. Jest to jeszcze jeden dowód wyższości naszego ustroju społecznego — nad starym — sanacyjnym, który traktował kobietę, jako jednostkę o niższej wartości.

Apeluję do wszystkich kobiet, aby za przykładem dziewiarek i pończoszarek brały jak najżywszy udział w pracy społecznej.

J. Piwowska.

Tajemnica paczek UNRRA

Otrzymujemy w paczkach UNRRA i w działkach kartkowych najrozmaitsze konserwy. Napisy umieszczone na puszkach dla większości z nas są niezrozumiałe, gdyż są zredagowane w języku angielskim. Aby zaradzić temu stanowi rzeczy podajemy napisy spotykane na pudełkach konserw, opisując jednocześnie ich zawartość i ewentualny sposób racjonalnego przyrządzenia i użytkowania konserwy: Condensed Milk jest to pełnotłuste świeże mleko, z którego część wody została odparowana, a dodany został cukier. Używać należy mieszając dwie części wosy z jedną mleka skondensowanego, zastępuje mleko świeże słodzone, przechowuje się dobrze w miejscu chłodnym, przez kilkanaście dni po otwarciu puszek.

Evaporated Milk — także same mleko, ale bez cukru, nadaje się do picia w zastępstwie świeżego mleka. Można je dodać do kawy lub stosować do zup i innych potraw, w chłodnym

miejscu do 48 godzin przechowuje się dobrze.

Soki: Tomato — pomidorowy, świetny do picia bądź do zaprawy zup, sosów itp. Orange-pomarańczowy. Grape-Fruit (z grape-fruitów). Soki do picia są najzdrowsze po wymieszaniu pół na pół z wodą. Natychmiast po otwarciu puszek wszystkie soki muszą być zlane w szklane naczynia i skosmumowane w ciągu 24 godzin.

Kawa w proszku: Soluble — różnych marek Barrington, Mello itd. rozpuścić należy łyżeczkę kawy w szklance gorącej wody, w żadnym wypadku nie należy jej gotować, ani parzyć, nadaje się do picia z mlekiem.

Ryby (sardale):

1. „Van Camp's California Pilchards” są to niewielkie rybki przyrządzone w sosie pomidorowym z dodatkiem oliwy, smaczne bardzo i delikatne. 2. Portola Steam Willed Pilchards” wielkość i przyrządzenie jak poprzednie o smaku mniej delikatnym.

